Wydanie wieczorowe.

Cena 3 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 20 Kwietnia 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 94.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

19 kwietnia.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Na południowy wschód od Ypern, wyparto anglików z zajmowanej jeszcze przez nich małej części pozycji naszych. Silnemi atakami wzdłuż linji kolejowej Ypern-Comines, próbowali oni wczoraj wieczorem posiąść ponownie pozycję na wyżynie. Atak złamał się wśród najcięższych strat.

Pod Ingelmunster, zmuszono do wylądowania i wzięto do niewoli, francuskiego lejtnanta, lotnika Garrosa.

Między Mozą i Mozelą, upłynął dzień, wśród walk artyleryjskich.

Słabszą próbę ataku francuskiego, przeciw pozycjom Combres, zgnieciono w zarodku, ogniem naszym.

W Wogezach nie udały się dwa ataki francuskie przeciw wziętej przez nas pozycji w przełęczy na zachód od Reichsackerkopfu i jeden atak przeciw wyżynom, na zachód od Steinabrück. Po poniesieniu silnych strat francuzi cofnęli się.

Z terenu wschodniego.

Położenie jest niezmienione. Zagranica jest przepełnioną przez Francję i Anglję, zdaje się nawet z miejsc urzędowych, zwycięskimi wiadomościami, o rzekomych sukcesach przeciwników naszych, na zachodnim terenie wojny. Wszystkie te twierdzenia, są po prostu zmyślone. Prostować ich szczegółowo nie warto. Wskazuje się jedynie na sprawdzenie ich za pomocą urzędowych komunikatów wojennych,

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 19 kwietnia. W Polce rosyjskiej i Galicji zachodniej, nie było szczególniejszych wydarzeń.

Na froncie Karpackim panuje spokój, nie biorąc w rachubę nieznacznych walk w górach zalesionych w czasie przebiegu których wzięto do niewoli 197 żołnierzy.

W Galicji południowo-wschodniej i na Bukowinie trwają pojedyńcze walki artyleryjskie.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

Z widowni tureckiej.

LONDYN, 19 kwietnia. Admiralicja zawiadamia, że torpedowiec turecki zaatakował angielski okręt transportowy „Manitau“ z wojskami angielskimi na pokładzie, na morzu Egejskim. Torpedowiec wystrzelił 3 torpedy które wszystkie chybiły i rzucił się następnie do ucieczki, ścigany przez krążownik angielski „Minerva“ i kontrtorpedowce, ugrzązł w piasku na wybrzeżu wyspy Chios, zniszczono go, a załogę wzięto do niewoli. W sprawie tej donoszą, że zatonęło blisko 100 żołnierzy z angielskich wojskowych okrętów transportowych, admiralicja nie dowiedziała się jednak jeszcze bliższych szczegółów.

Odznaczenie generała.

KONSTANTYNOPOL, 19 kwietnia. Barona von der Goltza mianowano głównodowodzącym 1 armji.

Japonja a Stany Zjednoczone.

FRANKFURT n. M., 19 kwietnia. Według doniesienia „Frankf. Ztg.“ z Nowego Jorku, wysłano krążownik „New-Orleans“ do Turtle-Bai. Według pogłosek mieli japończycy umyślnie dopuścić do ugrzązłnięcia „Asamy“. W Waszyngtonie panuje obawa, że władze Meksykańskie zgodzą się na założenie amerykańskiej stacji dla floty.

Główny wróg Niemiec.

W prasie niemieckiej toczyła się w ostatnich dniach dyskusja nad kwestją, kto jest najgłówniejszym wrogiem Niemiec w obecnej wojnie. Wymiana zdań jest wielce ożywiona i ujawnia bardzo znamienne prądy i kierunki. Za głównego i najbardziej znienawidzonego wroga ze wszystkich przeciwników uważała szeroka opinja niemiecka od początku wojny Anglję.

Na tem ogólnem podłożu nastrojowem buduje konserwatywna część prasy niemieckiej swoją politykę wojenną, dowodząc, że istotnie Anglja całą tę wojnę wywołała, że dążeniem Anglji jest zniszczenie Niemiec jako nienawistnego rywala, że zatem przeciwko Anglji, a nie przeciwko Rosji lub Francji trzeba zwrócić całe ostrze potęgi niemieckiej. Politycy konserwatywni, w szczególności znany publicysta Reventlow wyrażają przekonanie, że z Rosją będzie możliwy i jest pożądany jakiś modus vivendi, natomiast z Anglją musi być przeprowadzoną walka na śmierć i życie.

Temu kierunkowi antyangielskiemu“ przeciwstawia się jednak kierunek „antyrosyjski“, propagowany przedewszystkiem przez prasę liberalną. Jako bardzo poważny rzecznik tego kierunku wystąpił w tych dniach na łamach „Berliner Tageblattu“ były ambasador niemiecki w Rzymie hr. Monts, a zatem człowiek, który już osobistością swoją stanowi w tych kwestjach pewien autorytet. Hr. Monts w bardzo obszernych wywodach stara się dowieść, że wbrew zapatrywaniom polityków konserwatywnych Anglja w całym tym kryzysie, który doprowadził do wojny, odgrywała tylko bierną, drugorzędną rolę. Natomiast główne niebezpieczeństwo dla Niemiec zarówno w przeszłości jak w przyszłości upatruje Mons w polityce ekspansywnej Rosji i dlatego przeciwko Rosji chciałby zwrócić główne siły Niemiec, podczas gdy z zachodniemi państwami uważa porozumienie się za możliwe.

Nie wdając się w dalsze wywody hr. Montsa, stwierdzić należy, że stoją przeciw sobie w Niemczech dwa jasno zarysowane prądy, jeden z głównem hasłem:

Przeciw Anglji!, drugi z hasłem: Przeciw Rosji! Od zwycięstwa jednego lub drugiego kierunku zależeć może bardzo dużo w przyszłości.

POLSKIE ARCHIWUM WOJENNE.

ODEZWA KOMITETU.

Mimo, że nie przebrzmiał jeszcze szczęk oręża i nie ustał huk dział, czas już nam myśleć o tem, by przyszłym pokoleniom przekazać jak najwięcej rzetelnych świadectw obecnych wydarzeń, aby historji, tej mistrzyni życia, co kiedyś odtwarzać będzie chwilę dzisiejszą, dostarczyć jak najobfitszego materjału do wyświetlenia udziału Polski w wojnie światowej i wykazania jej skutków dla narodu i ziemi naszej. Co rychlej rozpocząć należy zbieranie, gdyż toczące się szybko wypadki zacierają z dnia na dzień ślady wczorajszych zdarzeń; wiele też cennych materjałów przepaść może bezpowrotnie, jeśli się ich już teraz nie zacznie ratować przed zatratą i gromadzić dla przekazania potomności, nie tylko na pamiątkę, ale przedewszystkiem ku pożytkowi i nauce. Pamiętajmy, że przeżywamy chwile, jakich od wieków naród nasz nie doświadczał.

Myśl ta kiełkuje już u nas od dłuższego czasu, a dały jej wyraz kilkakrotne nawoływania, które tu i owdzie zaczęły nawet przybierać rzeczywiste kształty. Należy jednak pracę tę odpowiednio zorganizować i zogniskować, a tego najłatwiej można obecnie dokonać we Wiedniu, głównej siedzibie naszego wychodźtwa wojennego. W tym celu powstał tu Komitet, mający przygotować dla przyszłych dziejopisów wojny światowej w zakresie sprawy polskiej jak najbardziej wyczerpujący i wszechstronny materjał. Komitet ma tedy charakter ściśle naukowy, a obejmuje zakresem swych prac cały naród polski, bez względu na osiedlenie, i dlatego tworzy poza swą siedzibą delegatury względnie komitety lokalne, wszędzie, gdzie tętni życie polskie i gdzie sprawa polska budzi zajęcie, zarówno w kraju, jak i na obczyźnie. Podzielony na szereg sekcji, zamierza uwzględnić nie tylko militarny udział Polaków w wojnie (sekcja wojskowo-polityczna), ale i jej skutki dla gospodarczego i kulturalnego życia narodu w ojczyźnie i na wychodźtwie wojennem (sekcje: ekonomiczno-kulturalna, prasowo-literacka, oświatowa, pamiętnikarska i muzealna).

Ze zbiorów tych ma powstać w przyszłości polskie archiwum i muzeum wojny światowej—Narodowi na pożytek, Kulturze polskiej na chwałę. Ogrom zadań, jaki nas czeka w zamierzonej pracy, wymaga współdziałania całego społeczeństwa polskiego, do którego też zwracamy się z gorącą prośbą, aby nam przyszło z pomocą i udzieliło swego czynnego poparcia. Zbierać należy wszystko, co ma bezpośredni lub pośredni związek z udziałem Polski w wojnie światowej, a w szczególności:

1. Wszelkie druki polskie i obce t. j. dzieła i broszury (treści politycznej, ekonomicznej, literackiej etc., także pieśni żołnierskie), dalej pisma ulotne, odezwy, obwieszczenia, programy, zaproszenia, afisze, klepsydry.

2. Czasopisma polskie (krajowe i emigracyjne), wycinki z czasopism i dzienników obcych.

3. Materjały rękopiśmienne, jak pamiętniki, wspomnienia i zapiski, listy i kartki polowe żołnierzy i osób, które przeżywały wypadki wojenne, wykazy statystyczne, dotyczące stosunków gospodarczych i kulturalnych, nadto wszelkie papiery urzędowe i rękopisy, dotyczące dziejów polskich komitetów narodowych, organizacji militarnych oraz wychodźtwa wojennego.

4. Muzealja, t. j.: ilustracje tak poważne, jak i karykatury, fotografje, widokówki, znaczki pocztowe, bony wojenne, noty bankowe, pieczątki, mapy, odznaki okolicznościowe; pierścionki, medale pamiątkowe, monety, rzeźby, plakiety, utwory muzyczne, wreszcie broń wszelkiego rodzaju, rynsztunek, mundury i t. p.

Ponieważ zaś niejedną rzecz nabyć będzie można tylko drogą kupna, a przechowanie nagromadzonych materjałów wymagać będzie odpowiednich urządzeń, Komitet apeluje do ofiarności społeczeństwa, aby choć drobnymi datkami przyczyniło się do powstania i rozwoju Polskiego Archiwum Wojennego, które oby w przyszłości mogło być złożone w dani wolnej Stolicy Królewskiej.

Wszelkie materjały nadsyłać należy na ręce Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego (Komitee des polnischen Kriegsarchivs) we Wiedniu, I., Steindelgasse Nr. 6/1. datki zaś na ręce d-ra Marjana Janellego, skarbnika Komitetu P. A. W., Wiedeń, II, Schüttelstrasse Nr. 55/6.

Prezydjum Komitetu:

Dr. Oswald Balzer, Profesor Uniwersytetu lwowskiego, Prezes Towarzystwa nauki polskiej we Lwowie; *Ks. Dr. Władysław Bandurski*, Biskup-sufragan lwowski; *Dr. Kazimierz Chłędowski*, b. Minister; *Dr. Kazimierz Kostanecki*, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; *Dr. Kazimierz Twardowski*, t. cz. Rektor Uniwersytetu lwowskiego; *Dr. Bolesław Ulanowski*, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Sekretarz Gen. Akademji Umiejętności w Krakowie.

Zarząd Komitetu:

Dr. Władysław Semkowicz, przewodniczący Zarządu; *Stefan Vrtel*, zastępca przewodniczącego Zarządu i kustosz muzealny; *Dr. Marjan Janelli*, skarbnik i zastępca przewodniczącego sekcji skarbowo-gospodarczej; *Bronisław Kryczyński*, zastępca skarbnika.

Dr. Jan Bystroń, sekretarz; *Stefan Mękarski*, zastępca sekretarza; *Dr. Franciszek Smolka*, bibljotekarz; *Dr. Bronisław Pawłowski*, archiwarjusz i przewodniczący sekcji wojskowo-politycznej.

Stanisław Bal, przewodniczący sekcji skarbowo-gospodarczej; *Dr. Bronisław Gubrynowicz*, przewodniczący sekcji muzealnej; *Dr. Oskar Halecki*, zastępca przewodniczącego sekcji wojskowo-politycznej; *Dr. Zdzisław Słuszkiewicz*, przewodniczący sekcji ekonomiczno-kulturalnej; *Dr. Jan Rutkowski*, zastępca przewodniczącego sekcji ekonomiczno-kulturalnej; *Ludwik Skoczylas*, przewodniczący sekcji prasowo-literackiej; *Aleksander Medyński*, zastępca przewodniczącego sekcji prasowo-literackiej; *Dr. Teodor Nacher*, przewodniczący sekcji oświatowej; *Dr. Wiktor Osiecki*, zastępca przewodniczacego sekcji oświatowej; *Dr. Władysław Witwicki*, przewodniczący sekcji pamiętnikarskiej; *Dr. Mieczysław Szerer*, zastępca przewodniczącego sekcji pamiętnikarskiej.

Głosy prasy.

Pisma rosyjskie o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem.

„Utro Rosji" donosi, że car rozkazał, aby na pierwszy dzień świąt wielkanocnych otrzymały miasta Królestwa Polskiego samorząd. „Utro" dodaje, że samorządu tego oczekiwano od dłuższego czasu, ale sprzeciwiała się temu Rada Państwa. Na mocy tego nowego prawa miasta będą miały własnych radców, a do obrad dopuszczono język polski. Postanowienie cara jest następstwem przyrzeczeń i zapowiedzi, danych polakom w ubiegłym roku.

„Nowoje Wremia" pisze: Jeżeli już za czasów pokojowych odczuwało się, że takie zarządzenie i ustępstwo wobec polaków jest konieczne, to tembardziej teraz, gdy większa część polskich gubernji jest zniszczona, a konieczność uporządkowania rządów w Polsce staje się coraz większą, są argumenty, przemawiające za przeprowadzeniem w czyn przyrzeczeń i obietnic, same przez się zrozumiałe.

We wszystkich miastach, gdzie zniknął handel i przemysł, powinno zrodzić się powoli nowe życie i jedynie tylko sami polacy mogą wiedzieć, jakich środków należy użyć, by odrodzenie było zupełne i doskonałe. (Zauważyć wobec tego należy, iż „Nowoje Wremia" nie przedstawia rzeczy ściśle, twierdząc o uznawaniu przez siebie oddawna, już w czasach pokojowych, koniecznosci nadania praw Polsce; właśnie „Nowoje Wremia", jako pismo nacjonalistyczne, występowało dawniej stale przeciwko ustępstwom na rzecz polaków).

Niezadowolonemi z samorządu miejskiego są kadecka „Riecz" i wolnomyślny „Dień", utrzymywane przez żydów; krytykują one samorząd w tej formie, w jakiej go nadano, ponieważ nie uwzględniono w nim żądań żydowskich. Jedno i drugie pismo domaga się zmiany odnośnych przepisów ustawy samorządowej, i to w jak najbliższej przyszłości.

Z ziem polskich.

Sądownictwo rosyjskie w Galicji.

„Temps donosi:" Władze rosyjskie wydały zatwierdzony przez głównodowodzącego regulamin, ktory został ogłoszony we Lwowie, dotyczący sądownictwa w Galicji, zajętej przez rosjan, według tego rozporządzenia wyroki nie mają być wydawane w imieniu ces. Franciszka Józefa, lecz tylko w imieniu prawa i na podstawie ustaw austrjackich. *Procedura sądowa odbywać się musi w języku rosyjskim* wzgl. w narzeczach tego języka. Język polski dopuszczony jest do rozpraw prowizorycznie. Wizystkie procesy wytoczone przez prokuratorje austrjackie o zbrodnie przeciw całości państwa austrjackiego zostały przez rosjan umorzone.

Odznaczenie Polaka.

Gazety niemieckie donoszą, że hr. Ignacy Mielżyński, dziedzic Iwna, który obecnie jest porucznikiem, otrzymał od króla saskiego order Albrechta z mieczem. Jest on także odznaczony żelaznym krzyżem i zaraz od początku wojny wstąpił jako ochotnik do armji.

Towarzystwo pomocy dla duchowieństwa archidyjecezji warszawskiej.

W dniu 8 kwietnia odbyło się w sali konsystorza metropolitalnego warszawskiego zebranie organizacyjne zatwierdzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych stowarzyszenia p. n. Towarzystwo oszczędności i pomocy dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego archidyjecezji warszawskiej. Założycielami Towarzystwa są ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz, ks. prałat Leopold Łyszkowski, ks. prałat Zygmunt Chełmicki i ks. kanonik Stanisław Gall. Towarzystwo oprócz ułatwień w czynieniu oszczędności oraz niesienia pomocy w postaci pożyczek i zapomóg ma na celu wybudowanie i utrzymanie domu dla księży emerytów.

Bombardowanie Warszawy.

KRAKÓW. „Czas" donosi z Warszawy:

„W zeszły wtorek około godz. 8 i pół zrana ukazał się nagle nad Warszawą „Zeppelin". Po upływie 10 minut ukazał się drugi oraz także 3 aeroplany. Zaledwie wszakże poczęły się zbliżać do centrum miasta, poczęto strzelać z karabinów. Jednocześnie usłyszano kilka wybuchów. Z krzykiem „Rzucają bomby", poczęła publiczność uciekać w panicznym strachu, szukając schronienia. Flota napowietrzna działała specjalnie w niektórych okręgach. Razem rzucono około 39 bomb.

Kilka pocisków uderzyło w gmach „Hotelu Bristol" który jest uszkodzony. Sześć osób zraniono niebezpiecznie pomiędzy niemi znajduje się artysta „Teatru Polskiego". Jeden sprzedawca gazet został zabity na ulicy. Również i w innych dzielnicach eksplodujące pociski wyrządziły szkody, są również ranni. Około godz. 9 minut 15, „Zeppeliny" zniknęły.

Nazajutrz w środę nad miastem unosiły się 4 aeroplany, z których rzucano bomby. Trzymały się one nad miastem około 3 godzin.

Drożyzna w Warszawie.

Ludwik Krzywicki zamieszcza w „Kijewskaja Myśl" nader ciekawy artykuł o drożyznie w Warszawie i walce z niesumienną spekulacją. Między innemi pisze: U nas w Warszawie w początkach września zaczęły się prawdziwe orgie spekulantów. Ceny podwyższały się nie co dzień, ale co godzinę. Musiałem n. p. sam kupować pewną ilość węgla kamiennego w kilku partjach w ciągu jednego tygodnia: pierwszy raz płaciłem po 40 kopiejek za pud, następny raz 60 kop., a w następnym tygodniu za pud już żądano 90 kopiejek. Mąka, kasza, sól doznawały skoków cen, czasem nawet większych, tak n. p. sól podskoczyła z 2 kopiejek za funt na 8 a miejscami nawet i na 10 kopiejek.

Spekulanci pogarszali położenie niesłychanie, gdyż Warszawa wskutek wojny i tak jest często odcięta od dowozu. Ceny szły w górę w miarę popytu i podaży, a spekulanci czychali tylko na sposobną chwilę, aby obdzierać nieszczęśliwych konsumentów, wystraszonych wieściami krążącemi, że może jutro już wcale nie będzie ani soli, ani mąki itd.

Każdej chwili może nastąpić zupełny albo częściowy zastój w komunikacji. A zdarzało się to nieraz. Spekulanci wyzyskiwali każdy taki wypadek, aby się skryć znowu z tą chwilą, gdy dowóz się powiększał i popłoch mijał.

Domowe budżety znacznie skrócone w mieszkaniach ogrzewa się tylko jeden pokój, ludzie odwykli od teatru, także od tramwajów...

Z Częstochowy.

Cesarz Franciszek Józef podarował klasztorowi jasnogórskiemu 25,000 koron.

Polska partja socjalistyczna rozlepiła po mieście proklamacje z wezwaniem, aby bojkotować właścicieli domów. Komendant miasta wydał rozporządzenie z surowym zakazem rozpowszechniania proklamacji tego rodzaju.

Tomaszów.

Na skutek rozporządzenia milicji obywatelskiej biedacy są zwolnieni od płacenia komornego. Pozostali mieszkańcy muszą uiścić 60% należności za komorne.

Z Kalisza.

Bardzo wiele zdziałały i działają w Kaliszu Siostry Miłosierdzia, które utrzymują od samego początku wojny dwie kuchnie tanie, sześciogroszowe, a po za tem na Chmielniku i w tak zw. żłóbku dają przytułek kilku setkom biednej dziatwy. Po za tem działa także w Kaliszu Towarzystwo panów z konfraterni św. Wincentego à Paulo, które utrzymuje stale pewną liczbę ubogich rodzin.

Kronika polityczna.

Granica niemiecko-austrjacka w Królestwie.

Austro-węgierska kwatera prasowa ogłasza: Z objęciem zdobytych rosyjsko-polskich terytorjów w zarząd zjednoczonych, nastąpiło też dokładne ustanowienie granicy, dzielącej obwód administracyjny austro-węgierski i niemiecki. Granica rozpoczyna się pod Mysłowicami w punkcie, gdzie stykają się ze sobą trzy cesarstwa, skąd ciągnie się 10 km. w kierunku północno-wschodnim, zakreśla potem skierowany na Będzin łuk naokoło przyznanego Austro-Węgrom zagłębia Dąbrowskiego i dąży wzdłuż toru kolejowego Mysłowice - Częstochowa na przestrzeni 50 km. aż do st. Poraj. Na około Częstochowy, która jest własnością niemiecką, granica zakreśla, skierowany przez Olsztyn i Mstów, łuk na wschód którego punktem najbardziej na wschód wysuniętym jest Wancerzów. Pod Białą sięga do drogi Częstochowa-Działoszyn, którą po 30 km. krótko przed należącym do Austrji Działoszynem opuszcza, ażeby podążyć za zachodnim łukiem Warty a następnie za jej biegiem na północ aż do Burzenina, zbaczając na wschód trzyma się granica przez 23 km. nad drogą Burzenin-Piotrków, który jako austrjacki zostaje okrążony przez dawniejszą rosyjską granicę obwodową. Wolborz leży po stronie austrjackiej, Tomaszów po niemieckiej. Stamtąd stanowi granicę Pilica aż do rowów strzeleckich sprzymierzonych. Enklawą austrjacką na terytorjum niemieckiem jest sławny klasztor jasnogórski.

Zaprzeczenie.

BERLIN. „Voss. Ztg." pisze: Jak donoszą z Rzymu, ogłasza tamtejsza ambasada

---

36) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

SPRAWA CZWARTA.

(Czarowic siedzi wysoko na kamiennym występie ponad najcudniejszem morzem południa. Zgruchotane odłamy granitowej calizny gór leżą wielkiemi bryłami daleko i blisko, w falach i na wybrzeżu. Wieczna praca morza w tafle połupała najtwardsze z nich, wyżłobiła podskalne lochy, wyżarła głębokie misy, w których cuchnące schną kałuże. Rudozielone, ślepe, jak wybite oczy, śnią tam nieprzespanie w pośród wiecznego chaosu. Wilgoć rozprowadziła tu i owdzie porost ciemny w wygryzionych szwach. Ubogi szorstki mech, suche piołuny i łyka, ostre, jak szydła, tulą się wyżej. Nad głową Czarowica wznosi się skała o kolorze ognia i głowni spalonej, obłoków dosięgająca wierzchołkiem. Wąwozy w niej, pieczary i czeluście przepęknięcia zielone i krwawe, smugi cieliste i wyłomy, łupane w sednie góry okrucieństwem młota czasu. Widok jej narzuca się oczom, jakoby materjalny wizerunek śmierci, a jednak wtłacza w duszę opór i gniew. Ani jedna już tam nie czepia się trawka. Tylko osędziały mech chyłkiem pełza w zaciekach. U samego podnóża odsłania się z pod wody czarny pień skały, obwieszony kudłami jasnozielonych porostów. Na cyplu, najdalej ze skalnego lądu wysuniętym, — jakgdyby legenda szumiących wiecznie mórz o tajemniczych lądach na wysokości, jakoby śpiew czarodziejski lądów o wiecznem morzu, wyrywający się w niebiosa — trzy strzeliste, czarne, nieśmiertelnie piękne cyprysy. Morze wokoło wyspy. Obszerniejsze niż wzrok człowieka, rozpostarcie wód, — lustro nieskończoności i zwierciadło duszy czującej. Białopienne fale lecą ku wyspie z daleka, — bieguny w głuchych samotnich wieczności przez wicher wykołysane. Uderzając o twarde, białe jedno, zielone wełny morza, które przenigdy dna nie zaznały, skręcają się w kłęby, wzdymają w banie, tarzają się, wiją i kipią. Połysk pian zrasta się w jedno, w śnieżysty wybuch. Bije wybuch w czarny trzon skały, — niepowstrzymany, oszalały od pędu wlatuje w podziemne jaskinie. Dziarga się tysiąckroć na iglicach, przez minione wyostrzonych burze, fala morska. W korowodach czarownych tysiąckroć obiega wiekuiście nieznane, śliskie labirynty, progi, zatoki i sienie. W załotach nieskończonych rzuca się z głazów na głazy, coraz wyżej, wołając głuchym głosem ku cyprysom ziemi. Wyrywa się z głębokości strofą, wiecznej siły pełną, — którą człowiek śmiertelny w rozkoszy i zachwycie podsłuchał i uczynił zeń muzykę, — skarb swój. Bucha w górę znienacka słupem piany, kunsztownym, jak medjolańska wieża, wzdyma się kopułami, czarownemi, jak dach świętego Marka. Kąpiąc się sama w sobie, tworzy ze siebie wszystkie kształty, jakiekolwiek piastuje w swych przestrzeniach ląd — i ścieka z wysokich zrębów, z karbów nieżywych, syczącemi strugami, cienkiemi nićmi, pudrem śnieżystym, tworząc anti-strofę pięknogłosą, w której jest wyraz wszelkiego cierpienia, jakiekolwiek przemierza obszary lądu. Zlatuje ze szczelin i pochylni do swego chłodnego morza, w nieunikniony zgon. Wiatr fruwa po stromych ścianach, wiesza się na kolcach kaktusów, wkręconych w głuchą martwicę kamienia. Obwisłe chmury, co jak wymiona, ssać się dawały morzu, powśiągnęły się, dźwignęły na wyżynę i znikły. Dalekie widać wybrzeża połyskujące od łańcuchów ośnieżonych gór, i — niskie smugi ziem tak dalekich, ciemnych błękitem tak uchodzące w błękitne morze, że stają się wędrowną w oku plamą, łzą natężenia źrenicy, złudą wzroku. Czyste morze bez horyzontu złączyło się z niebem i przemieniło w niebo. Z ziemi wyrosły niebiosa. Nadaremnie niespokojna wola wciskała się w tę właśnie dal i usiłuje rozedrzeć ją źrenicami. Krasse rybitwy szybkiemi skrzydły migają w jasnem powietrzu. Z klekotem i żarłocznem krakaniem spadają między warkocze pian, za krawędzie skał. Gdy wejrzeć okiem w ślad ich lotu, uderza o ucho posępny huk i srogi na zdziarach głos morza. Czarowic wstał ze swego miejsca i schodził po ostrych występach w dół, dokąd prowadził go wzrok, śledzący loty ptaków. Tam w dole, w sieniach i ostojach skalnych, raz wraz pękał pienisty bałwan wodny, rzucony o kamienie. Huk zagłuszał krzyki mew. W jamach, nawisłych grotach, w szarych, złowieszczych, półokrągłych pustelniach gwizdał wiatr, jakby w muszle i flety. Wędrowiec przyszedł na najniższy stopień skały. Tam przezroczyste, błękitno-zielone bryły wód niosły się w tańcu walecznym. Walczyły ze skałami i walczyły między sobą, a śmiertelne ich zawody były piękne doskonale. Ich moc była pełna wdzięku, a śmierć ich była tak pełna wzniosłości i niewymownej potęgi, jak śmierć opisana w Fedonie. Czarowic przybysz z leśnych płaszczyzn, z niw, stratowanych kopytami głupich zwycięzców, z dróg, wydeptanych lękliwemi stopami niewolników, z kraju więzień, z pośród plemienia bez honoru, bez woli, które się samo jadem własnej niemocy zatruwa, — gdy się zapatrzył w nawałnicę morskich fal, — ujrzał w niej zjawiony sen dzieciństwa swego, marzenie młodości i myśl dojrzałych lat. Zobaczył nanowo zniweczoną piękność siły swej duszy. Poznał w wyuzdaniach, w zagonach, w niezłomnej wytrwałości fal duszę swoją samą w sobie. A wszystką władzą tak znienacka ocknięłej i jasnowidzącej duszy zobaczył w zwierciadle morza, jak jest na całej ziemi samotny. Widział w zwierciedle tem naród swój podarty, widział jego rozproszenie, odłamy, odszczepy, części, warstwy, stronnictwa, — przestrzenie ziem, okolice, miasta, wsie, krajobrazy, ludzi dalekich... Przymierzał się duszą wszędzie, tam i sam, przypadał piersiami daleko i blizko. Szedł zgiełkliwemi ulicami interesu i przypasywał do wnętrza sklepowej sprawy swoje naiwne, więzienne pomysły wyzwolin, swoje mrzonki, śmiech budzące gruby, długi i zdrowy. Poznał w nieomylnem przejrzeniu, że stojąc na wysokości wolnego polskiego ducha, nie jest i nie będzie nigdy złączony ani z temi zbiorowiskami ludzi, ani z żadną na tej ziemi jednostką. Widział doskonale zaród zgnilości od początku i brud narosły pod wzniosłemi hasłami — i to zarówno pod wstecznemi, jak pod najbardziej skrajnemi. Cuchnęła ze wszech stron karjera, żądza urzędu, pycha, pragnienie władzy. Dobrze to pojmował w tej chwili, że się zawiódł na tych wszystkich, którym najbezwzględniej ufał, którym najwierniej służył w przekonaniu, że służy ojczyźnie. Zawiódł się oto na sile wszelkich polskich prawd, na wartości prądów i pośliźnięć myśli zbiorowej, uwięzgłej w doktrynach stronnictw. Nie mógł dostrzedz żadnego spoidła, któreby plemię polskie zjednoczyć mogło. Jedynie, ostatnie i niewątpliwe, które jak ściany mogłoby ten naród rozpierzchły w jedno zegnać i materjalnym środkami zjednoczyć — państwo niepodległe, — zostało odrzucone przez wszystkich rodaków. Czuł że dusza nie może nawet zawrzeć się z nikim w walce, bo walki nikt nie chce. Śmiech i pogardę powziął dla Zagozdy za jego cierpiętliwość łakomą na męczeństwo, próżną rozkoszy życia, a obojętną lub wstrętną dla wszystkich. Ujrzał w falach morza oczy Montwiła, idącego pod szubienicę, — i z głuchym jękiem padł twarzą na kamienie, wołając: — nadaremnieś za nich umarł Kiedy zaś zapragnął oderwać oczy od fal i skierować je przemocą po za siebie w stronę Polski, uczuł ponownie na wspomnienie o niej — zaduch Pawiaka. Kiedy pomyślał, że należy wrócić tam po własnych, cuchnących tropach, po tropach mściwego zbiega, niewolnika, knującego bezsilną zemstę, — zatrząsł się w sobie ze wstrętu. Z poza skały, której olbrzymi odłam leży w pianach morza, wypłynęła łódź. Wiatr dmie w czerwony jej żagiel, kładzie go na fale i wynosi. Na środku stoi Bożyszcze pod postacią Piraty. Twarz jego młoda, bez zarostu, czarna od wichrów morza i pożaru słońca. Żeglarz ma na sobie, chiton grecki, wolną koszulę do kolan z płótna tego samego, co żagiel. Przepasany jest trzosem z rzemienia twardego, jak żelazo. Z lewego boku ma krótki bronzowy puginał dawnego kształtu. Silnemi rękoma umiejętnie wiosłując, wprowadził łódź w szyję międzyskalną, zasłoniętą od wiatru. Tam statek swój przywiązał łańcuchem od trzona skały i wyszedł na brzeg. Czarowic ujrzał jego całą postać: sandały z grubej skóry, wdziane na nagie stopy, z których sączy się woda, rękojeść krótkiego miecza, wyobrażającą posąg Diany z Efezu z trzema rzędami piersi, karmiących życie ziemi. Figura bogini ze wschodniego jest alabastru, głowa, ręce i nogi z bronzu. Po ramionach jej skaczą lwy, jelenie, sfinksy i chimery snują się drzewa i kwiaty, — na głowie wznosi się zamczysta wieża. Wspomniał Czarowic dawny jakiś sen...)

(d. c. n.)

rosyjska wiadomość o zachorowaniu generalissimusa rosyjskiego jako fałszywą.

Przeciw zyskom wojennym spekulantów „neutralnych".

Nowy York 18 kwietnia.

Z inicjatywy tutejszych związków robotniczych, liczących 300 tysięcy członków, odbyły się zebrania, na których wezwano robotników do porzucenia roboty, aby w ten sposób uniemożliwić dostarczenie broni, amunicji i t.p. dla prowadzących wojnę.

Spoliczkowanie rosyjskiego wojennego członka ambasady Greckiej.

WIEDEŃ, 17 kwietnia. „Az. Est." donosi przez Bukareszt:

Według doniesień greckich, wczoraj, wobec masy publiczności i w obecności licznych oficerów, odezwał się rosyjski wojskowy członek ambasady Lubanow w obraźliwy sposób, o królu greckim Konstantynie „że za zwolnienie Venicelosa zapłaci on koroną". Podniecony tym wypadkiem oficer grecki, podszedł do Lubanowa i spoliczkował go. Ponieważ i publiczność przyjęła groźną postawę, wojskowy członek ambasady ratował się ucieczką.

Nowy atak statków napowietrznych na Strassburg.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza następującą korespondencję swego współpracownika ze Strassburga z dnia 16 kwietnia.

Dziś o godzinie 1 i pół w nocy ukazał się nad miastem statek napowietrzny, z którego rzucono do miasta 8 granatów ciężkiego kalibru. Szczęśliwym trafem bomby, za wyjątkiem jednej, eksplodowały na ulicach i placach, wyrządzając stosunkowo nieznaczne szkody. Jak dotychczas wiadomo, około 7 osób odniosło rany. Zwycięstw natury wojskowej wróg nie odniósł.

Strassburczycy spali—wojskowy jednak Strassburg czuwał, ze względu na gwiaździstą noc wiosenną ze zdwojoną uwagą i bez przerwy igrały świstła reflektorów na niebie. Było po pół do pierwszej, gdy wybuchy zbudziły mieszkańców Strassburga ze snu. Grozę sytuacji poznano wkrótce.

Znajdujące się podówczas na ulicy osoby, słysząc warczenie motoru i śmigła, udały się, ze względu na niebezpieczeństwo, do domu. W krótkich odstępach czasu słychać było detonacje, wybuchy, strzały z karabinów maszynowych... Już nie można odróżnić eksplozji bomb od strzałów armatnich. Istne bombardowanie. Po upływie 20 minut kilku mieszkańców zdobyło się na odwagę, by wyjść i zobaczyć, co się dzieje.

Wrogowi dzieło jego źle się powiodło. Rzucane bomby nie osiągnęły celu, gdyż wszystkie wyrządzone straty mają charakter jedynie i wyłącznie miejscowy. Należy dodać, iż szkody te są stosunkowo nikłe.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Sulpicjusza.
JUTRO: *Urocz. ś. Józef.*

MINIATURE. We wtorki i soboty premjery.

KINEMATOGRAFY „Casino" i „Odeon". We wtorki i soboty zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 4—7, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Dowóz soli potasowej.

Jak nas zawiadamia Prezydjum Policji nadeszły 3 wagony gwarantowanej 4-o procentowej soli potasowej nawozowej. Kupcy zechcą zjawić się z wozami w prezydjum Policyjnem, Ewangelicka 15, uiścić cenę kupna (za centnar 5 marek) i następnie sól potasową odebrać z dworca kolejowego warszawskiego. Najgoręcej poleca się wszystkim rolnikom, sprowadzenie tego wartościowego środka nawozowego.

Obwieszczenie.

(o) W biurze prezydjum policji wywieszono obwieszczenie, że korony austrjackie przyjmowane będą przez prezydjum policji w kwocie 72 fenigów.

Wydawanie przepustek.

W biurze wydawania przepustek przy ulicy Przejazd Nr. 1 wywieszono ogłoszenie, iż wstrzymuje się wydawanie przepustek aż do odwołania.

Z banku handlowego.

Łodzki bank handlowy przy ul. Spacerowej wywiesił następujące obwieszczenie: Przyjmowanie zastawów i wypłacanie bonów na takowe odbywa się w poniedziałki, środy i piątki.

Wymiana gotówki na bony codziennie. Wymiana zdartych bonów we wtorki i czwartki.

Nowe biuro pośrednictwa pracy.

(o) W naszem mieście utworzono obecnie już trzecią instytucję dla bezrobotnych, mianowicie biuro wyszukiwania i pośrednictwa pracy przy łódzkim klubie rzemieślniczym przy ul. Zawadzkiej pod nr. 5. Nowa instytucja ma zapewniony udział zarówno rzemieślników pracowników jak i pracodawców.

Z chrześcijańskiego Towarzystwa pracowników handlowych.

Naznaczone na wczoraj po południu na godzinę 5 walne zebranie Towarzystwa nie mogło się odbyć, ponieważ nie przybyła przewidziana ilość członków. Wobec tego zebranie zostanie wkrótce zwołane ponownie i bez względu na liczbę obecnych będzie prawomocnem. Jak wczoraj wyraźnie zaznaczono, chodzi o to, aby wznowić udzielanie wsparć członkom Towarzystwa, potrzebującym pomocy. Przez ściągnięcie zaległych składek spodziewają się członkowie zdobyć środki dla wznowienia akcji pomocniczej.

Szkoła bezpłatna dla analfabetów.

„Sekcja Szkolna otworzyła szkołę bezpłatną dla analfabetów przy ul. Wólczańskiej Nr. 168. Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 10 do 12 w poł."

Z Tow. opieki nad zwierzętami.

Na ostatniem posiedzeniu Łódzkiego Oddziału Tow. opieki nad zwierzętami uchwalono:

1) Ze względu na nieobecność prezesa i skarbnika Tow., tymczasowe prowadzenie ksiąg kasowych przyjął na siebie wice-prezes p. E. Jezierski.

2) Na sekretarza zarządu wybrano p. J. Zaborowskiego.

3) Odnieść się z prośbą do Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej o wydanie polecenia członkom milicji na okazywanie pomocy inspektorowi i członkom Tow. opieki nad zwierzętami.

4) Zgłosić się z gorącą prośbą, za pośrednictwem miejscowych gazet, do pp. opiekunów cyrkułowych i członków Tow. o baczniejsze zwracanie uwagi i zabranianie przeciążania, licho karmionych koni i na nieludzkie obchodzenie się z nimi.

5) Biuro zarządu Piotrkowska 85 ma być otwarte codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 6—8 wieczorem.

6) Nakoniec zarząd prosi uprzejmie wszystkich swoich członków o wnoszenie składek członkowskich na rok bieżący.

„Różowy słoń".

Dziś o godz. 5½ odbędzie się w teatrze „Scala" przedstawienie kabaretowe pod nazwą „Różowy słoń". Należy sądzić, iż ze względu na cel, przedstawienie dozna należytego powodzenia.

Znaczna część biletów została już rozsprzedaną.

Znów handlarze żywym towarem.

(o) Kilka tygodni temu z domu rodziców przy ul. Średniej Nr. 104 zniknęła córka Litmana Szperling, 15 letnia Perla. Poszukiwania zaginionej przez dłuższy czas pozostawały bez rezultatu. Zrozpaczony ojciec rozszerzył wreszcie poszukiwania w kołach handlarzy żywym towarem utrzymujących lupanary w Łodzi, Piotrkowie i Skierniewicach.

W tem ostatniem mieście Szperling znalazł wreszcie swą nieletnią córkę, która opowiedziała mu następujące przygody, jakie ją spotkały od chwili opuszczenia domu rodziców: Zapoznawszy się z niejakim Ickiem Bossakiem, zamieszkałym przy ul. Zawadzkiej Nr. 38, została przezeń namówioną do nierządu. Będąc nadmiernie wyzyskiwaną przez swego „opiekuna", Perla Szperling uciekła od niego, zgodziwszy się na służbę do niejakiego Fiszla Jad, zamieszkałego przy ul. Brzezińskiej 11, obawiając się wrócić do domu rodziców. Jak opowiada następnie dziewczyna, sutener Bossak dowiedziawszy się o miejscu pobytu dziewczyny, zdołał się do jej pracodawcy, żądając 15 rb. wykupu za dziewczynę. Pracodawca zapłacił alfonsowi żądaną kwotę. Otrzymawszy pieniądze Bossak postanowił w dalszym ciągu eksploatować swą „własność" i w tym celu zwrócił się do kolegi swego, również handlarza żywym towarem, Idela Szteppera, z propozycją odkupienia „towaru" opornego.

Tranzakcja doszła do skutku, Sztepper odkupił dziewczynę za sumę rb. 25, poczem obaj siłą jakoby zmusili dziewczynę do opuszczenia miejsca i wyjazdu z Łodzi z Szteppere m, który następnie w różnych miastach handlował Perlą.

Ponieważ interesa zatrzymały ojca w Skierniewicach, przeto wysłał swą córkę do domu. Po powrocie do Łodzi Szperling nie zastał jednakże w domu córki, która ponownie w drodze zniknęła, stojąc się prawdopodobnie znów łupem handlarzy żywym towarem. Ojciec jej jednakże, korzystając z rewelacji córki, zawiadomił o wszystkiem milicję, która czyni energiczne poszukiwania zarówno zaginionej, jak i handlarzy żywym towarem. Prawdziwość rewelacji Perli Szperling wykaże prowadzone śledztwo.

Ciekawe zawiadomienie.

„Mam honor donieść Sz. Publiczności, że Psichologistka która zgaduje bez omyłki charakter człowieka, zgaduje na ręke co było i co będzie a także z książki Salomona. Proszę się przekonać różnicy mnie między Łódzkich wróżek co oszukują Naród. bo ja pracuję 21 lat. bez omyłki. Zgierska 28, m. 7. we froncie na 2-giem piętrze".

Takie reklamy rozdaje się na ulicach w Łodzi.

Walka z bandytami.

(o) Milicjant posterunkowy I dzielnicy nr. 80, stojąc na rogu ul. Brzezińskiej, usiłował zatrzymać dwóch podejrzanych osobników, przechodzących przez pola cegielni Baumgolda. Bandyci, widząc odciętą drogę, rzucili się na milicjanta, zadając mu straszny cios w głowę kolbą od karabinu.

Nieustraszony milicjant, pomimo otrzymanego powtórnego ciosu w ramię, pochwycił za karabin i zdołał wyrwać go bandycie. Jednocześnie wyciągnął swój rewolwer i dał strzał do bandytów, z których jeden został trafiony i jęknął, ugodzony kulą.

Na odgłos strzału na miejsce walki pośpieszył z pomocą milicjant nr. 79, lecz już zapóźno, ponieważ bandyci wobec przewagi przeciwnika i jego nadzwyczajnej przytomności umysłu, ratowali się ucieczką.

Pościgu trzeba było zaniechać, wobec wyczerpania sił milicjanta straszną walką i otrzymanych ciosów. Odebrany bandytom karabin dostarczono do dzielnicy.

Obławy.

(o) Wskutek ustawicznych przejawów zbrodniczej działalności, uzbrojonych w broń palną bandytów, milicja I i II dzielnic ponownie zorganizowała obławy nocne na krańcach miasta: Kusym Kącie, Dołach i Bałutach. Ogarnięto wielu podejrzanych osobników.

Kradzież przy rozdawnictwie.

(o) Przy ul. Ogrodowej nr. 17 w sali Poznańskiego, podczas rozdawania bonów na kartofle po taniej cenie, ujęto złodzieja Mendla Borucha z ul. Wolborskiej nr. 36. Boruch w tłumie operował po kieszeniach oczekujących, kradnąc pieniądze i zegarki.

Przy aresztowaniu odebrano od niego znaczną sumę bonów i marek, oraz zegarek damski nr. 540. Doliniarz nosił ze sobą worek, specjalnie zeszyty u dołu, służący mu za skarbczyk kradzionych rzeczy i nadający mu pozór oczekującego na kartofle.

Nowy rodzaj oszustwa.

(o) Milicja Obywatelska zaaresztowała na Starem mieście niejakiego Mojsze Pomeranzbluma, który od naiwnych żydków, pozostających bez pracy, wyłudzał podstępnie ostatnie grosze za obietnicę wyrobienia przepustek do rabina w Berlinie, który organizuje pomoc dla polskich żydów i daje im bony i dużo z robek. Pomeranzbluma oszukał tym sposobem Itela Elkana z Drewnowskiej 6, Moszka Bendkowera z Długiej i wielu innych.

Lokator i gospodarz.

(o) Chociaż nastały już piękne dni wiosenne, jednakże mimo to lokatorka domu nr. 4 przy ulicy Pańskiej, Leokadja Oberbrych, porąbała na opał poręcze i inne drewniane części klatki schodowej. Nazbyt dowcipną lokatorkę resztowano.

Konfiskata Spirytusu.

(o) Podczas obław milicja pochwyciła znaczne zapasy spirytusu, przenoszonego przez pola Kusego Kąta obok Helenowa przez dwie żydówki, które zdołały zbiedz. Spirytus skonfiskowano i odesłano do rozporządzenia Sekcji sanitarnej na ul. Piotrkowską 164.

Za nieporządki sanitarne.

(o) Za wylewanie nieczystości z dołu kloacznego do rynsztoka pociągnięto do odpowiedzialności rządcę domu Nr. 6 przy ul. Północnej, Horowicza.

Z Pabjanic.

W krótkim czasie Tow. akcyjne R. Kindlera uruchomi swą farbarnię. W następnym tygodniu również podjętą ma być praca w tkalni. Ogółem fabryka zatrudniać będzie 2,500 robotników.

Zgierskie biuro wyszukiwania pracy rozesłało do wszystkich instytucji społecznych z okolicy oraz do proboszczów i ziemian odezwę treści następującej: Bracia Polacy! Nędza, jaką sprowadziła na kraj nasz wojna, dotknęła najbardziej nas robotników. Już dziewiąty miesiąc bez pracy, tem samem jesteśmy bez środków do życia. A pomocy—ratunku znikąd...

Dlatego do Was się zwracamy. Do Was Bracia, lud miejski, roboczy się zwraca, od Was ratunku i pomocy prosi. Pomóżcie nam w czem chcecie i możecie. Pomóżcie nam i dzieciom naszym przetrwać te straszne chwile i doczekać lepszych dni.

Wiosna przyszła, z nią dużo pracy, potrzeba Wam rąk roboczych zawołajcie nas, a tem nam pomożecie. Nie o jałmużnę, a o pracę Was prosimy, my robotnicy zgierscy. Każdego kto potrzebuje robotników rolnych, rzemieślników i t. p. prosimy zwracać się do księdza Pawła Kwiatkowskiego, patrona tegoż Stowarzyszenia w Zgierzu. (o)

Zła zapowiedź dla biednych Zgierza.

(o) Komitet Obywatelski w Zgierzu udziela obecnie zapomogi w produktach 1330 rodzinom, liczącym razem około 4000 osób. W tygodniu ubiegłym sekcja żywnościowa rozdała biednym 20 worków mąki żytniej, tyleż worków kaszy jęczmiennej i 4 worki soli, co kosztowało razem 848 rb.

Od 1 maja Komitet, z braku funduszów, zakwalifikuje do zapomóg tylko rodziny najbiedniejsze. Z tego powodu około 75% ludności biednej, utrzymującej się obecnie z zapomogi Komitetu, pozostawiona zostanie własnemu losowi.

Fabryki a robotnicy w Zgierzu.

(o) W Zgierzu istnieje 39 fabryk, nie licząc w to drobnych zakładów przemysłowych, jak tkalni zarobnych, snowalni i t. p.

Z ogólnej liczby fabryk zostały uruchomione tylko zakłady Tow. Akc. A. G. Borsta oraz wykończalnia Hofmana i Warszawskiego. W fabryce Borsta w pierwszych 6 dniach pracy, t. j. w tygodniu ubiegłym, czynne były wszystkie oddziały i pracowało 600 robotników, od wczoraj zaś są czynne już tylko przędzalnia czesankowa i część tkalni; pracę w wykończalni, farbiarni i przędzalni strajchgarnowej zawieszono na czas nieograniczony. Obecnie w zakładach Borsta pracuje tylko 300 robotników. Razem w Zgierzu pracuje obecnie niecałe 400 robotników, na ogólną sumę 7000 rob., zatrudnianych w czasach normalnych w fabrykach i drobnych zakładach przemysłowych.

Na uruchomienie większej liczby fabryk narazie nie zanosi się wcale. Zabiegi fabrykantów w tym względzie rozbijają się o brak dostatecznej ilości surowca i węgla, a głównie o brak pieniędzy.

Kradzież pasów.

(o) W nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia, do fabryki farb i przetworów chemicznych I. Hordliczko i Śniechowski w Zgierzu, włamali się złodzieje i skradli 16 pasów transmisyjnych, ogólnej wartości około 2000 rb.

Złoczyńcy uczynili podkop pod parkanem, dostali się tą drogą na terytorjum fabryczne, a stąd włamali się do fabryki. Łup wywieźli wozem.

W związku z tą kradzieżą aresztowano 4 robotników miejscowych.

Z ostatniej chwili.

Z widowni tureckiej.

KONSTANTYNOPOL, 19 kwietnia. Nowe sukcesy tureckie w Dardanelach wywołały serdeczną radość. Wczoraj panował w Dardanelach spokój. Komendant francuskiego pancernika „St. Louis" wysłał do kapitana portowego Jaffy pismo, podług którego statki muszą się zatrzymać, skoro pokaże się nieprzyjacielski okręt wojenny, który obłoży aresztem tylko kontrabandę wojenną. Według „Agencji Milli" angielski okręt wojenny, wjechał do zatoki Genkabad i zrewidował cztery barki, rekwirując dwa worki cebuli. Ten bohaterski czyn krążownika wywołuje tutaj wesołość.

Z Erzerumu donoszą o potyczce oddziałów wywiadowczych na froncie Kaukaskim.

Pod Dardanelami.

LONDYN, 19 kwietnia. „Times" donósi z Chios: Torpedowiec turecki, który napadł na pancernik „Manitou", osiadł na mieliźnie wyspy Chios, gdzie załogę internowano. Torpedowcowi przed blizko miesiącem pewnej ciemnej nocy udało się ujść z Dardaneli. Oczekiwał on sposobności, aby zniszczyć okręt transportowy. Przed 2 dniami torpedował on francuski okręt z wojskami

i wyrządził poważne szkody. Torpedowiec musiał uchodzić, ponieważ trzy krążowniki spieszyły z pomocą. Później, gdy próbował dostać się na pełne morze, spostrzegły go trzy krążowniki i silnie lecz bezskutecznie ostrzeliwały go w cieśninie morskiej pomiędzy wyspą Chios i stałym lądem. Gdy załoga ujrzała, że dalsza ucieczka nie miała widoków, osadziła torpedowiec na mieliźnie, a torpedy i amunicję wrzuciła do morza.

ATENY, 19 kwietnia. „Estia" donosi: Wczoraj miało opuścić Aleksandrję sześćdziesiąt parowców z wajskami trójporozumienia. Oczekują nowej akcji przeciw Dardanelom.

LONDYN, 19 kwietnia: Admiralicja donosi dalej o ataku tureckiego torpedowca na angielski transportowiec „Manitou", że z załogi „Manitou" 24 ludzi zatonęło, i 27 zaginęło. Stratę w ludziach należy prawdopodobnie przypisać wywróceniu się dwóch łodzi. Sam „Manitou" ma być nieuszkodzonym.

Walki w Karpatach.

BUDAPESZT, 19 kwietnia. Specjalny korespondent „Pester Lloydu" donosi z Eperjes: Na froncie saroskim, w nizinie Dukłańskiej, między Zboro i Kiskurma, odbywała się wczoraj walka artyleryjska. Wojska austrjacko-węgierskie udaremniły próbę ataku rosjan, wśród znacznych strat dla przeciwnika.

Bombardowanie Die.

LYON, 19 kwietnia. W czwartek według „Progresu" bombardowano ponownie Die. Wyrządzono tylko szkody materjalne.

Operacje na wschodzie.

PARYŻ, 19 kwietnia. Korespondent petersburski „Tempsa" donosi, że gołoledź śnieżna opóźnia operacje w większym stylu na wschodnim terenie wojny.

Zaprzeczenie.

RZYM, 19 kwietnia. „Osservatore Romano" zaprzecza wiadomości o rzekomej korespondencji między cesarzem Austrji a Papieżem.

Finanse rosyjskie.

PETERSBURG, 19 kwietnia. Ministerjum finansów zarządziło wydanie 300 miljonów nowych rosyjskich 4 proc. papierów wartościowych z kwartalnym obiegiem, dalej zostaną wydane nowe obligacje państwowe do 14 października st. st. na 400 miljonów, na pokrycie płatnych w dniu 14 kwietnia st. st. 5 proc. krótko terminowych obligacji państwowych na 400 miljonów.

Konstantynowska 16. TEATR WIELKI. Konstantynowska 16.

ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.

W Środę d. 28 Kwietnia 1915 r. o g. 5 i pół po poł. odbędzie się

4-ty Wielki Koncert Symfoniczny

pod dyrekcją prof. Tadeusza Mazurkiewicza.

Bilety do nabycia u Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90. Szczegóły w afiszach.

Rozporządzenia

dotyczące zebrań i stowarzyszeń dla obszarów Polski, podlegających administracji cesarsko-niemieckiej.

Zebrania pod gołem niebem, jakoteż pochody na publicznych drogach są zabronione.

Zebrania publiczne lub prywatne, na których mają być omawiane i rozstrząsane kwestje polityczne, są zabronione także w pomieszczeniach zamkniętych.

Dla wszelkich innych zebrań publicznych i prywatnych wymagane jest pisemne pozwolenie władz policyjno-okręgowych, które należy uzyskać conajmniej na 5 dni przed zebraniem.

Wyjątek od obowiązku uzyskania pozwolenia stanowią publiczne zebrania dla celów religijnych.

Zastrzega się prawo kontrolowania wszystkich zebrań i wieców przez komisarzy władz policyjno-okręgowych. Dla kontrolującego urzędnika powinno być wyznaczone odpowiednie miejsce.

Zarządzenia komisarza winny być bezwzględnie wykonane. Gdy urzędnik zamknie zebranie, wszyscy obecni winni natychmiast opuścić miejsce zebrania.

Kluby lub stowarzyszenia polityczne, lub mające na celu rozstrząsanie spraw politycznych, są zamknięte. Nowych tego rodzaju klubów lub stowarzyszeń zakładać nie wolno.

Dla zakładania nowych stowarzyszeń innego rodzaju wymagane jest pozwolenie władz policyjno-okręgowych, które mogą uzależnić pozwolenie warunkami.

Władze policyjno-okręgowe mają prawo zamykania wszystkich istniejących stowarzyszeń, nie wymienionych w ustępie pierwszym.

Odpowiedzialnymi za wykroczenia przeciw paragrafom niniejszego rozporządzenia są: zwołujący zebrania, organizatorzy, przewodniczący, biorący w nich udział, oraz przewodniczący, założyciele i członkowie stowarzyszeń, pozatem właściciele lokali, w których odbywają się zebrania, wreszcie osoby, które za pomocą przygotowywania druków lub pism przyczyniają się do zwoływania zebrań i stowarzyszeń.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu będą karane grzywną do 5000 rubli lub więzieniem do 1 roku. Kary będą nazuaczane na zasadzie rozporządzeń policyjnych władz okręgowo-policyjnych bez odwołania do władzy wyższej.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1915 r. Z tą samą chwilą rozporządzenie z dnia 6 marca 1915 r., dotyczące odbywania zebrań, traci moc obowiązującą.

Kwatera główna, 4 kwietnia 1915.

Naczelny wódz na wschodzie
von Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

* * *

dotyczące władzy policyjnej powiatowej dla obszarów Polski, podlegającej administracji cesarsko-niemieckiej.

Policyjne władze powiatowe (prezydenci policyjni i naczelnicy powiatowi) mają prawo wydawania rozporządzeń policyjnych pod groźbą kar dla całego obwodu lub części okręgu administracyjnego.

Rozporządzenia policyjne nie mogą pozostawać w sprzeczności z rozporządzeniami władz przełożonych. Nie są natomiast zależne treścią od istniejących jeszcze rosyjskich ustaw, a mianowicie mogą być rozciągnięte na dziedzinę zarządzeń gospodarczych.

Rozporządzenia policyjne mogą grozić karami pieniężnemi do 5000 rubli, lub pozbawieniem wolności (więzieniem albo aresztem) do 6 miesięcy. Kara pieniężna, która nie będzie mogła być zapłaconą, zostanie zamienioną na karę pozbawienia wolności, przyczem kwota od 1 do 30 rubli uważaną będzie na równi z jednodniową karą pozbawienia wolności.

Powiatowe władze policyjne oznaczają dla swego okręgu formę, w jakiej rozporządzenia policyjne winny być ogłaszane.

Wykroczenia przeciwko rozporządzeniom policyjnym powiatowych władz policyjnych, jako też przeciwko rozporządzeniom policyjnym wyższych władz karane będą przez policyjne zarządzenia karne powiatowych władz policyjnych. Przeciwko rozporządzeniu karnemu nie przysługuje zażalenie.

Przekroczenia istniejących rosyjskich ustaw policyjnych karane będą przez sądy gminne.

Powiatowe władze policyjne mają prawo posługiwać się środkami przymusowemi w celu przeprowadzenia zarządzeń, wydanych przez nie w poszczególnym wypadku. Mogą przytem zarządzić wykonanie nakazu przez osoby trzecie, a koszta ściągnąć od obowiązanego, lub też ustanawiać kary przymusowe aż do wysokości 5000 rubli, albo też użyć bezpośredniego przymusu. Jeżeli kary przymusowe nie będą mogły być osiągnięte, natenczas zamienione będą na karę pozbawienia wolności przy zastosowaniu zasad, podanych w § 1 ust. 3, zdanie 2.

Rozporządzenia policyjne nie są ograniczone na dziedzinę policyjnego bezpieczeństwa i porządku, ale mogą odnosić się do spraw gospodarczej natury (n. p. uprawę pól, wymłot zboża, opęd fabryk).

Przeciw rozporządzeniom nie ma zażalenia.

Kary pieniężne wpływają do kasy administracji cywilnej dla Polski rosyjskiej.

Naczelnicy powiatowi winni wydane przez siebie rozporządzenia (§ 1 rozporządzenia) doręczyć odwrotnie, najpóźniej przy urzędowem ogłoszeniu naczelnikowi administracji cywilnej, który bada ich celowość i prawomocność i w razie potrzeby rozporządza ich zniesienie lub zmianę.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1915 r.

Główna kwatera, 22 marca 1915 r.

Naczelny wódz wszystkich niemieckich sił zbrojnych na wschodzie
podp. v. Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

Rozmaitości.

Pierwszy polski urząd pocztowy w Czechach.

Według gazet czeskich urządzono w starożytnem mieście polskiem Choceń w Czechach osobną stację pocztową i telegraficzną. Urzędnikami w tem pierwszym urzędzie pocztowym na ziemiach czeskich są polacy i polki. Ze strony kolonji polskiej przyjęto tę nową „zdobycz" z zadowoleniem.

Socjaliści a święto 1 maja.

O święcie socjalistycznem 1 maja pisze organ socjalistów „Vorwärts":

Wobec szczególnych stosunków zaleca się organizacjom w tym roku nie zaniechać pracy. Pisma partyjne ukażą się 1 maja. Wieczorem mają się odbyć zebrania członków.

Narzeczona w kufrze.

Od pewnego czasu zginęła w Gdańsku bez śladu niejaka 18-letnia Małgorzata Curstan. Oddaliła się z domu rodzicielskiego, a wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Zagadka wyjaśniła się teraz. Pewna pani, wydzierżawiająca pokoje, zwróciła któregoś dnia uwagę na kufer, stojący w pokoju jednego z lokatorów. Kufer zbudził podejrzenie gospodyni, zawołała policję, która gwałtem otworzyła kufer i znalazła w nim zaginioną Małgorzatę C.—Dziewczyna żyła, była jednak tak wyczerpana, że dopiero po kilku godzinach, przyszedłszy do siebie, mogła złożyć zeznania w tajemniczej sprawie. Kochała się w pewnym kelnerze miłością tak „wielką", że opuściła dom rodzicielski i zamieszkała u niego. Dowiedziawszy się, że jest poszukiwaną, już z domu nie wychodziła, a gdy kto zbliżał się do podoju, chowała się w szafę lub kufer. W kufrze przeleżała 4 godziny, świdrując sobie małe dziurki, by zaczerpnąć powietrza. Odpadły przytem drobne kawałki, które zbudziły podejrzenie gospodyni. Gdyby nie to, dziewczyna byłaby się udusiła z braku powietrza. Policja odstawiła ją do domu do rodziców, a kochanka zaaresztowano, jako poderzanego o uwiedzenie dziewczyny.

CZYTELNIA NOWOŚCI
ul. Dzielna № 16
: poleca wielki wybór książek : polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

Grzebienie, krawaty, pończochy i inna galanterja do sprzedania; można obejrzeć codziennie od 9—11-ej rano. Długa 95 m. 6/7.

TEATR „MINIATURE" TEATR
dawniej „URANIA",
Cegielniana 34. :: Cegielniana 34.

Kółko Artystów Polskich pod kierunkiem Stefana Szoslanda. We Wtorek 20, środę 21, czwartek 22, piątek 23 kwietnia 1915 r.

Część I. Parodje miłości
komedja w 1 akcie B. Gorczyńskiego

Część II. Wiązanka:
Zupełna zmiana repertuaru. Pieśni ludowe (chór, piosenki) dekl., śpiewy, sat. i mon.

Część III. Gdzie niema zazdrości, tam niema miłości
Wodewil w 1 akcie ze śpiewami L. M.

Początek o 6 w., a w niedziele i święta dwa przedstawienia. Pocz. o g. 4 pop. punktualnie. We wtorki i soboty premjery.

LOKAL
z 5—6-iu pokojów z kuchnią i wygodami w centrum miasta w nowoczesnym domu od 1 lipca r. b. poszukuje Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. Oferty składać w Zarządzie, Dzielna 13. 524—3

Żądajcie Herbatę „ZDROWIE"
Herbata zdrowia jest oszczędna i zdrowsza niż wszelkie inne gatunki herbaty próba gratis cena 1 funta 50 kop.
Agenci mogą się zgłaszać. Główny reprezentant na Łódź i okolicę S. Flatto, Łódź ul. Główna № 58 róg Juljusza.
WAŻNE DLA SKLEPÓW. Wybór różnych cukrów i czekolady. Specjalne gatunki cukrów dla kaszlących.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Zaraz GOTÓWKĘ
może otrzymać każdy, kto posiada asekuracyjną polisę życiową. Wiadomość u M. Szeinberga, Konstantynowska № 38, od g. 10 rano do 2 pp. 457

Świeże nasiona pastewne warzywne i kwiatowe są do nabycia w składach nasion
L. Jasińskiego
w Łęczycy i w Łodzi
ul. Św. Andrzeja № 10.
516

Zdolna korepetytorka udziela lekcji. Specjalność arytmetyka i francuski. Warunki skromne. Oferty pod „Nauczycielka" w administracji.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę tanio można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33. 3139

Wapno sulejewskie dawno lasowane i cegły do sprzedania. Ulica św. Ludwiki (Luizy) № 54. 82—6

Józef Kowalczyk zgubił paszport, wydany z Opoczna. 96—1

Katarzyna Zagłoba zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Szeiblera.

Leokadja Michalska zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Allarta. 95—1

Zaginęła suczka rasy wilk średniego wzrostu, około ulicy Nawrot. Znalazcę uprasza się odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Główną № 42, Szendel. 94—3

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8).

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka, Przejazd 8.